

Ludwik Frenkl

Nieprzemijające wartości Konstytucji 3 Maja : spojrzenie z emigracji

Niepodległość i Pamięć 7/1 (16), 119-129

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ludwik Frendl

Nieprzemijające wartości Konstytucji 3 Maja – spojrzenie z emigracji*

Gdy przypada mi w udziale zaszczyt spojrzenia na Konstytucję 3 Maja z emigracyjnej pozycji czynię to w tej dziejowej chwili w tym historycznym miejscu z głębokim wzruszeniem. Podobnie jak inni emigranci żywiłem przez 41 lat mego pobytu za granicą, podczas dorocznego Święta Trzeciomajowego gorące pragnienie, by móc dożyć chwili spędzenia go w Odrodzonej Polsce. Gdy obecnie życzenie to spełnia się, zaliczam dzień dzisiejszy do najwartościowszych w kronice przeżyć osobistych.

Odkąd Emigracja polska istnieje, treścią jej życia był zawsze związek z Krajem, jego losem, jego problemami i cierpieniami. Tak było w czasie całego XIX wieku, tak jest też w bieżącym stuleciu. Wiek XIX miał po 1830 r. swą Wielką Emigrację polityczną, pod koniec zaś stulecia swą zarobkową emigrację za chlebem, osiadłą w północnej Francji i w północnych Niemczech. Tragiczny wrzesień 1939 r. pociągnął za sobą emigrację polityczną i wojenną. W latach wojny Armia Polska walczyła na wszystkich frontach na Zachodzie pod rozkazami Rządu R.P. w Londynie, za którym stał cały naród. Rok 1945 przyniósł, wraz z zawodem i z goryczą Jałty oraz przegraną politycznie wojną, rozczarowanie i nastrój beznadziejności. Kolejne fale emigracji lat 1968, 1970 i wreszcie od 1981 r. przyniosły ze sobą wzrost nadziei i wzmacniały łączność Emigracji z Polską, tęsknotę za Ojczyzną, troskę o Jej byt i przywiązanie do Niej. Duchowo byliśmy w Kraju, chcąc Go widzieć Niepodległym. Potwierdziła się teza Romain Rollanda, że życiem jest to o czym marzymy.

Pojęciem, które w naszych emocjach łączyło przeszłość Polski z Jej wizją przyszłości była, w najwyższym stopniu właśnie Konstytucja 3 Maja i jej doroczne święto rocznicowe. Było ono dla nas nie tylko symbolem Niepodległej Polski. Trzeci Maj to była po prostu nasza Ojczyzna - Polska jako taka, podobnie jak muzyka Chopina czy Mickiewiczowski "Pan Tadeusz". Ta wielka data to był wyraz złotej klamry, zamykającej dzieje Polski przedrozbiorowej, ale to były też wrota otwierające, pod koniec okresu zniewolenia i u początku dzisiejszego czasu Polski Odrodzonej, drogę dla Polski ku Jej przyszłości "w porze w jakiej się Europa znajduje" - jak mówi ustawodawca 3-Majowy. Ta podwójna syntetyczna rola Konstytucji 3 Maja jako pieśni "między dawnymi i młodymi laty" najlepiej oddaje istotę i rolę jej święta, jaką odgrywało ono dla Polaków rozsianych po całym świecie, w chwili nader ciężkiej dziejowej próby

* Przedruk z zgodą Fundacji "Polonia Restituta" z czasopisma "Niepodległość" (numer okolicznościowy), nr 5. 1991, s. 128-143.

dla Państwa i Narodu. Tak właśnie było ono rozumiane i odbierane przez Polaków na całym świecie, na wszystkich kontynentach, gdziekolwiek los ich rzucił. Zarówno w czasie wojny w obozach, więzieniach i schroniskach jak też po wojnie we wszelkich skupiskach polskich 3 Maj był tym Świętem, które jak magnes ściągało, gromadziło i jednoczyło Polaków. Wszystkie polskie czynniki i organizacje niepodległościowe i wszystkie polskie środki masowego przekazu w wolnym świecie wydawały deklaracje i oświadczenia o znaczeniu 3 Maja, publikowały je, urządzały zebrania i spotkania.

Przez cały okres ostatniej ponad 50-letniej Emigracji, Konstytucja 3 Maja, która jako obowiązująca ustawa miała bardzo krótki żywot efemerydy, wiodła, podobnie jak w czasie 123 lat porozbiorowej niewoli niezwykle, tryumfalny żywot. Stało się tak dlatego, że zasadniczą rolę, obok uczuć i sentymentów w świadomości Polaków - odgrywał też argument racjonalistyczny. Żyjąc w duszach wszystkich Polaków Konstytucja 3 Maja szła bowiem przez świat, jako wyraz nieugiętego i wiecznotrwałego ducha oporu przeciw wszelkiemu złu i każdemu zniewoleniu - fakt w dziejach prawa konstytucyjnego, w odniesieniu do ustawy od dawna już nie obowiązującej, bez precedensu. Jest tak, bo nawet w najcięższych i beznadziejnych - zdawać by się mogło - latach, Polacy doskonale wiedzieli, że jej dzieło reformy było wyrazem naszej rodzimej woli i upadło nie z winy Narodu lecz wskutek zbrodniczej i brutalnej przemocy z zewnątrz. Dlatego też 3 Maj jest symbolem pojęcia naszej narodowej Niepodległości.

Słyszałem na przestrzeni lat w czasie obchodów 3-majowych określenie, że Konstytucję jako najwyższy szczyt osiągnąć narodu polskiego w jego dziejach najlepiej widać i najdoskonalej można go opisać, gdy się go obserwuje z oddali czasu, gdyż wówczas - podobnie jak szczyt górski w pasmie innych - ukazuje się z daleka najwyższym ze wszystkich. Dodam od siebie, że najlepiej go obserwować z oddali i perspektywy geograficznej, z innego kraju, gdy się jest stałym, zamieszkałym i zintegrowanym w innym społeczeństwie, mówiącym innym językiem o nieco odmiennej kulturze i odrębnej podmiotowości. Wtedy automatycznie występują kontrasty i podobieństwa ze światem, w którym żyjemy, i spontanicznie przychodzi myśl, co w naszej 3-Majowej Konstytucji było lepszego niż gdzie indziej, a także, co można z innego świata przejąć, gdy będziemy idee 3-Majowe realizowali u siebie w domu. Nadamy im wtedy brzmienie ulepszone i udoskonalone w świecie, który poszedł naprzód, rozwinął się w świetle nowych myśli i nowoczesnych, oszałamiających osiągnięć techniki, ale w którym chcemy zachować stare tradycje i podstawowe zasady, uważając je za niewzruszone i wiecznotrwale - tym bardziej, że w redakcji tekstu Konstytucji 3 Maja, dziele serca i wysokiego intelektu, nabrały wyrazistości i doskonałości wiecznie żywej po dziś dzień.

Te zagadnienia i problemy były na Emigracji przedmiotem rozważań przede wszystkim polityków, humanistów, pisarzy, historyków, ekonomistów i prawników. Obserwując codziennie życie polityczne i społeczne kraju osiedlenia, czytając prasę, słuchając radia i telewizji, byliśmy świadkami wydarzeń w tym kraju, odbieraliśmy odgłosy opinii publicznej, zapoznawaliśmy się z mechanizmami działania instytucji demokratycznych i prawideł gospodarki wolnorynkowej. Tematów do porównań z Polską wczorajszą i obecną, w "nocnych rodaków rozmowach", było wiele. Z dyskusji i przemysleń rodziły się porównania, analizy, wnioski i koncepcje. Brałem w tych dyskusjach udział, koncentrując się na zagadnieniach prawno-ustrojowych, przy czym punktem odniesienia były dla mnie właśnie reformy i owoce Konstytucji 3 Maja i koncepcje tego fascynującego Dzieła na najwyższym poziomie, łączącego w sobie - w harmonijnej równowadze - ówczesne wzory oświeconej francuskiej myśli politycznej z wymogami

polskiej racji stanu. Zrodziły się wtedy myśli odpowiadające na pytanie, które z nieprzemijających koncepcji Konstytucji 3 Maja nadają się teraz do przejścia przez nas, zgodnie z obecnym stanem rozwoju prawa publicznego i podmiotowych Praw Obywatelskich. Mam na myśli te nieprzemijające wartości Konstytucji 3 Maja, które są jej własnym oryginalnym tworem z wyłączeniem tych - jak np. zasada suwerenności Narodu, podziału władzy czy też odpowiedzialności ministrów i ich kontrasygnaty, które sama przejęła ze wzorów zachodnich.

Nie potrzebuję podkreślać, że pojęcia takie jak suwerenność państwa czy prawa obywatelskie przeszły głęboką ewolucję i przedstawiają dziś odmienną treść niż dwa stulecia wcześniej. O ile, wskutek skurczenia się globu z powodu ogromnego rozwoju życia gospodarczego i komunikacji oraz powiązania wszystkich państw ogromną siecią wzajemnych układów gospodarczych i politycznych, a także przeniesienia - w niektórych przypadkach - części uprawnień na supernationalne organy międzynarodowe, ich suwerenność nieco zmalała, o tyle prawa człowieka i obywatela niepomierne się rozwinęły i znaczenie ich wzrosło. Wewnątrz państw, ciężar gatunkowy decyzji przesunął się w kierunku technokratycznego rządu, przy zachowaniu jednak pełnej kontroli parlamentu i rozwijaniu twórczej roli jednostki.

Z naciskiem jednak należy podkreślić, że pojęcie niepodległości państwa i narodu nie uległo - od tamtych czasów - żadnej zmianie, ani ograniczeniu. W ramach nieco zmniejszonego zakresu suwerenności oznacza ono dalej pełne prawo narodu do samostanowienia o swym statusie politycznym oraz o swym gospodarczym, społecznym i kulturalnym rozwoju, i to bez żadnego nacisku z zewnątrz¹. To też stanowi nieprzemijającą wartość Konstytucji 3 Maja.

A oto, co wydaje się w Konstytucji 3 Maja nieprzemijające i do przejścia dzisiaj, jak też do dalszego rozwinięcia, przy jednoczesnym przejściu wzorów z innych systemów tego samego wyznania wiary politycznej:

1) Przede wszystkim nadaje się do tego zasada ciągłości państwa i jego ustroju, wyrażająca się w ciągłości ustanowionych praw. Art. II Konstytucji 3 Maja wyraźnie mówi o przejęciu i zatwierdzeniu nadanych wstecz od Kazimierza Wielkiego począwszy, przy imiennym wyliczaniu dziesięciu polskich królów na przestrzeni czterech i pół stuleci - stanowi szlacheckiemu swobód, wolności i prerogatyw. Jest to najwyraźniej zasada ciągłości państwa pod rządami różnych monarchów i ich ustrojów.

Nie ma żadnego powodu, abyśmy dzisiaj nie uznali ciągłości państwa - nie tylko konstytucyjnej, lecz w szerszym znaczeniu prawnoustrojowym - pomiędzy I i II Rzeczpospolitą oraz pomiędzy I i III Rzeczpospolitą. W końcu zachodzi ścisłe iunctim pomiędzy polskim "neminem captivabimus" i "nihil novi", prawami II i przyszłymi prawami III Rzeczypospolitej. Ma miejsce, między nimi, identyczność źródła w tej samej chrześcijańskiej kulturze europejskiej. Świadczy o nich logiczny rozwój z tego samego pnia.

Jeżeli przed 200 laty ustawodawca zrobił to z mocą 450 lat wstecz, nie ma powodu, by tego nie zrobić dziś z mocą wstecz. W końcu przerwy 123 czy 52 lat w państwowości są w życiu ponad tysiącletniego narodu, o starej europejskiej kulturze, tylko jedną chwilą, na szczęście już minioną.

Słuszne było w dniu 22 grudnia 1990 r. oświadczenie Prezydenta RP Lecha Wałęsy, w dniu objęcia urzędu, o powstaniu z tym dniem III Rzeczypospolitej. Akt wyboru nowego Prezydenta był, pierwszym od 51 lat, wyrazem demokratycznie wyrażonej woli społeczeństwa. Brak jednak jeszcze logicznego, dalszego ciągu w formie deklaracji

¹ Por. Art. 1 obu Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka ONZ (1966).

tywnego stwierdzenia ciągłości między II i III Rzeczpospolitą oraz, w konsekwencji, stwierdzenia deklaratywnego o nieważności, z mocy samego prawa, aktów prawnych z zakresu prawa publicznego z okresu lat 1944-1990, gdyż nie były one wyrazem samostanowienia narodu, lecz obcego stanowienia, względnie miały obce stanowienie za źródło dalszych praw. Wyjątek od tej reguły mogą stanowić jedynie zobowiązania i uprawnienia z umów międzynarodowych, za cały ten okres, oraz ustaw od jesieni 1989 r., z których te, które były konieczne dla początków nowego okresu, nowy Sejm może stosownie do okoliczności *ex post* utrzymać w mocy.

Deklaratywne stwierdzenie o nieważności z mocy samego prawa jest nieodzowne dla jasności sytuacji prawnej. Można, raz jeszcze, wzorować się na prawie francuskim i zapożyczyć z niego formę referendum ludowego, które jako akt woli narodu będzie wyrazem samostanowienia narodu.

Natomiast nader trudnym i ogromnym zadaniem ustawodawcy III Rzeczypospolitej będzie ustalenie, które z ustaw okresu po 1944 r. pozostają w mocy, zwłaszcza z zakresu prawa cywilnego, oraz w jakim stopniu uchylić decyzje zapadłe na podstawie uchylonych praw, względnie w jakim stopniu zachować prawa nabyte z tych decyzji.

Tylko w ten sposób utrzymana może być zasada Konstytucji 3 Maja o egzystencji politycznej i niepodległości zewnętrznej łącznie z wolnością wewnętrzną, przejęta przez II Rzeczpospolitą. Państwo polskie lat 1944-1989 nie było taką Rzeczpospolitą i dlatego jego prawa winny ulec uchyleniu.

2) Na drugim miejscu nieprzemijających wartości Konstytucji 3 Maja wymienić należy, wyrażone we wstępie do niej, zasady moralne. Tekst Konstytucji rozpoczyna się rodzajem inwokacji do Boga. Jest to nie tylko podkreślenie wagi etyki w życiu publicznym, jest to położenie nacisku na etyce chrześcijańskiej.

Szczególne znaczenie mają zasady podkreślające wyższość egzystencji politycznej, niepodległości i wolności, od życia i szczęścia osobistego, dalej wywyższenie dobra powszechnego i uznanie go za wartość nadrzędną w życiu publicznym. Są to sformułowania generalne, podobne do tzw. formuł generalnych w prawie cywilnym. Ich znaczenie w życiu społecznym jest ogromne. Skarżymy się często w Kraju i na Emigracji na upadek kultury politycznej, na potępieńcze swary, na prywatę i na priorytet interesu partyjnego przed powszechnym interesem ogółu. Są to sprawy bolesne, ale w chwilach przełomowych należy o nich mówić. Uczynił to ustawodawca 3-Majowy, powinniśmy teraz i my pójść jego wzorem. Kultury politycznej nie da się narzucić ustawą, jednak ustawa może pewne zasady podnieść do znaczenia normy obowiązującej, chociażby ogólnej, i tym samym mieć pewien wpływ wychowawczy. Toteż w nowej Konstytucji winien znaleźć się przepis - we wstępie, lub pośród norm o obowiązkach obywatelskich - stanowiący o obowiązku lojalności i poszanowania zapatrywań innych obywateli oraz wszechstronnego dialogu i dyskusji z nimi przy omawianiu i decydowaniu o wszelkich sprawach publicznych.

Nie mogę dać lepszego uzasadnienia na poparcie tej tezy od powołania się na słuszną wypowiedź b. premiera Tadeusza Mazowieckiego o etyce w polityce w czasie nadania mu doktoratu honoris causa przez Uniwersytet Katolicki w belgijskim Louvain w dniu 2 lutego 1990 r.

3) Dalszą nieprzemijającą wartością Konstytucji 3 Maja jest podkreślenie idei prawa i jej znaczenia dla społeczeństwa.

Omówione wyżej przeze mnie zatwierdzenie wszystkich praw i przywilejów stanu szlacheckiego jest świadectwem nie tylko ciągłości ustroju, ale też wyrazem przywiązania i szacunku dla idei prawa.

Innym tego świadectwem jest stworzenie w Konstytucji 3 Maja pojęcia praw niewzruszonych, nadrzędnych i do tego stopnia sztywnych, że nawet Konstytucja nie jest w stanie ich zmienić czy ograniczyć. Pojęcie to jest dziś znane w niektórych ustawodawstwach². Nasz przysły ustrój winien to pojęcie przejąć i do praw niewzruszonych zaliczyć Niepodległość Narodu i Państwa, prawa obywatelskie oraz zasadę państwa praworządnego, dziś wiodącą w rozwiniętym prawie publicznym.

W Konstytucji 3 Maja występują już pierwsze elementy tego pojęcia. Fakt, że określa ona prawa i obowiązki najwyższych organów państwa świadczy już o idei podporządkowania państwa jako takiego prawu, co jest jedną z istotnych cech praworządności. Inną jeszcze ważniejszą jej cechą jest zakreszenie granic, gdzie państwo dobrowolnie powinno się powstrzymać od ich przekroczenia, by nie zejść na bezdroża bezprawia. Otóż Konstytucja 3 Maja i tu stwarza pojęcie "praw sprawiedliwych", których nie należy przekraczać, gdyż od nich zależy szczęście narodów i przy wykonaniu których władza wykonawcza winna baczyć, aby ich wykonanie i stosowanie wywierało skutek zgodny z ich celem.

Są to już daleko idące znamiona państwa praworządnego. Brak jeszcze przepisów o kontroli sądowej zgodności ustaw z Konstytucją, ale do tej kontroli drogę otwierają przepisy o Straży Praw, do czego przejdę w dalszych wywodach.

4) Przed nimi należy jednak przedtem podkreślić wymienione we wstępie do Konstytucji zasady niepodległości politycznej, łącznie z wolnością wewnętrzną jako cech egzystencji politycznej Narodu. Wiele konstytucji stanowi o niepodległości i niezależności państwa oraz o wolności obywateli, ale takiego iunctim w jednym zdaniu, takiego sformułowania "jednym tchem", jak w Konstytucji 3 Maja, nie znalazłem w żadnej ze znanych mi ustaw konstytucyjnych.

Dla nas Polaków, są to - po doświadczeniach ostatnich 200 lat - dobra bardzo ważne i pozostające ze sobą nierozdzielnie związane. Polskie piśmiennictwo polityczne na Emigracji dało temu wyraz w sposób wysoce przekonywający. Problemem tym zajmował się zmarły w 1988 r. Rowmund Piłsudski, twórca i wieloletni prezes organizacji Niepodległość i Demokracja (NiD) w Londynie, poświęcając mu swe znakomite pióro. Dla przykłądu cytuję:

"[...] dla wielu naszych rodaków niepodległość jest już sama w sobie synonimem wolności narodowej. W rzeczywistości jest ona tylko warunkiem koniecznym, ale nie wystarczającym dla zapewnienia społeczeństwu wolnego bytu. Niemcy hitlerowskie czy Włochy Mussoliniego były przecież państwami niepodległymi, a jednak ich obywatele nie byli ludźmi wolnymi. To samo odnosi się do Rosji zarówno dawnej carskiej jak i dzisiejszej komunistycznej. Dążenie do zapewnienia Polsce wolności nie może więc być ograniczone tylko do sprawy niepodległości. Polska niepodległa będzie dopiero wtedy krajem wolnym, gdy ustrój jej zostanie oparty na zasadach demokratycznych, to znaczy gdy będzie zapewniał każdemu obywatelowi wolność polityczną, sprawiedliwość społeczną i równość startu życiowego. Dlatego postulat niepodległości czyli niezależności państwa i postulat demokracji czyli wolności człowieka są ze sobą nierozdzielnie związane i dopiero łącznie mogą zapewnić rzeczywistą wolność narodowi"³.

5) Przejdę teraz do bliższego omówienia postulatu Niepodległości. Jest ona dla nas, w świetle wydarzeń dziejowych, najdroższym skarbem, najwyższą wartością i najważniejszym postulatem naszej polityki zagranicznej. Konstytucja 3 Maja stawia ją w

2 Por. Konstytucja RFN (1949) Art. 1, 20 i 79 ust. 3 oraz wstęp do Konstytucji V Republiki Francuskiej (1958) i powołanie się na Deklarację Praw Człowieka (1789) i pojęcie suwerenności.

3 TRYBUNA Nr 50/106 - 51/107, Londyn 1958, str. 3.

rzędzie najwyższych dóbr i zawiera pod jej adresem następującą, bogatą treść, wskazówkę: "skorzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje".

Także ta dyspozycja konstytucyjna zawiera aktualne pouczenie na dziś - że musimy skorzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje. Europa znajduje się w innej sytuacji, inne są też kształty polityczne państw, z którymi musimy współdziałać w budowaniu Polski i całego jej sąsiedztwa.

Państwa narodowe będą jeszcze długo istniały, jako podstawa i podmiot wszelkich organicznych związków międzypaństwowych. Przestało istnieć państwo narodowe (typowy dawny Nationalstaat), z tendencją dominowania nad innymi państwami. Nacjonalizm agresywny, zdobywczy, imperialny, przegrał bez reszty i nie istnieje. Natomiast państwo narodowe, w stałych granicach i bez tendencji zdobywczej ekspansji, będące wyrazem kultury narodowej, bazującej na ojczystym języku, przeżywa swój renesans i jest podstawą do budowania struktur międzypaństwowych. Stąd pojęcia łożyska europejskiego i partnerstwa w nim państw europejskich są pojęciami nowymi, wymagającymi nowego sposobu myślenia, nowego światopoglądu i wręcz nowej terminologii prawniczej w prawie narodów, przy uwzględnieniu faktu, że dziś w Europie prawo ma tendencje w kierunku ugruntowania pokoju i bezpieczeństwa, gdyż takie są cele współczesnej demokracji, o czym pisał już 5 lat po zakończeniu II wojny światowej premier Francji Robert Schuman⁴.

Obecna sytuacja europejska wymaga więc nowych form współpracy Polski z jej sąsiadami, a odnośnie koncepcje partnerstwa wymagają właściwego ujęcia w przyszłej konstytucji polskiej.

6) Przechodzę do omówienia ostatniej z istotnych nieprzemijających wartości Konstytucji 3 Maja, za jaką uważam wolność wewnętrzną i jej koncepcję. Otwiera ona dla odradzającej się Polski duże możliwości rozwoju praw obywatelskich. Zasadnicze znaczenie w tym przedmiocie mają dwie normy Konstytucji 3 Maja.

Pierwszą jest przepis, że "każdy, jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej, wolnym jest". Choć umieszczony w Art. IV o chłopach-włościanach, przepis ten wyraża jednak ogólne tendencje Konstytucji i - jako taki - posiada duży wydźwięk ideowy.

Drugą normą jest przepis Art. VII o tym, że "Straż czyli Rada Królewska jest do dozoru całości i egzekucji praw Królowi dodana". Ta ostatnia norma ma kluczowe znaczenie i - w razie zastosowania jej w stosunku do rządu w przyszłej konstytucji - może odegrać daleko idącą, twórczą rolę w dalszym rozwoju prawa w Polsce. Tekst mający 200 lat znakomicie nadaje się do rozwinięcia w świetle rozwoju idei praw człowieka i obywatela w świecie w ciągu ostatnich 45 lat.

Jego wartość polega na tym przede wszystkim, że nazwa Straży Praw dla Rządu jest nazwą bardzo godną, piękną i poważną, podkreślającą wymownie rolę rządu i prawa w praworządnym ustroju. Nazwa ta ma w sobie piękno starej tradycji, jest nie tylko wyraźnym dowodem nawiązania do Konstytucji 3 Maja, ale wskazuje na powiązania z dawną i świetną przeszłością. Odpowiada też pewnym tradycjom europejskim. Nie tylko w Wielkiej Brytanii tytuły wysokich dostojników sądownictwa noszą nazwy przypominające średniowiecze. W republikańskiej - od 120 lat - Francji, minister sprawiedliwości używa, z okazji bardziej uroczystych zdarzeń, dodatku: Strażnik Pieczęci. Użycie i zastosowanie do rządu względnie Rady Ministrów dodatku: "Straż Praw" w tytule i nazwie dodałoby naszemu państwu splendoru i powagi.

4 Robert Schuman: "Pour l'Europe". Paris, wyd. Nagel 1964, str. 31 n.

Po wtóre, pod tą nazwą kryje się zasadnicza funkcja, jaka rządowi przypada w udziale. Z uwagi na generalne i szerokie określenie "Straż Praw" dotyczy ona zarówno prawa w sensie podmiotowym, a więc zbioru norm prawnych, które organy państwa powinny właściwie stosować i których powinny przestrzegać, a także baczyć, by je w razie potrzeby uzupełniać, zmieniać i zakres działania poszerzać; dotyczy ona także praw w sensie podmiotowym, a więc popierania możliwości dochodzenia przez pokrzywdzoną jednostkę jej praw bezpośrednio na drodze postępowania sądowego. Również kompetencje Straży Praw, "do dozoru całości i egzekucji praw" są tak szeroko ujęte, że obejmują zarówno nadzór nad redakcją i stosowaniem praw, jak też nad egzekucją orzeczeń. Straży Praw winna więc być powierzona inicjatywa ustawodawcza, w najszerszym tego słowa znaczeniu, rola rzecznika interesu publicznego we wszelkiego rodzaju postępowaniach sądowych i administracyjnych, z prawem wnoszenia rewizji nadzwyczajnych, jak również funkcja tworzenia organów doradczych jak np. Rady Prawniczej na wzór np. przedwojennej Komisji Kodyfikacyjnej, w skład której wchodziłoby przedstawiciele sądownictwa, adwokatury i świata naukowego. Tego rodzaju Rada Prawnicza musiałaby być wysłuchana przed oddaniem projektu każdej ustawy pod obrady Sejmu. Wreszcie Straż Praw winna bacznie śledzić orzecznictwo trybunałów zagranicznych w przedmiocie naruszania praw obywatelskich i wyciągać z niego wnioski porównawcze dla prawa polskiego. Otwiera to przed każdym polskim prawnikiem i przed każdą jednostką pokrzywdzoną duże możliwości wpływu na tworzenie i kształtowanie prawa w Polsce.

Spełniłaby się prorocza wizja Mickiewicza, że każdy z nas ma w duszy swej ziarno przyszłych praw i miarę przyszłych granic, że - o ile powiększymy i polepszymy naszą duszę - polepszymy nasze prawa i powiększymy nasze granice, a przez udoskonalenie naszych praw rozszerzymy ich wpływ na nasz ustrój i na ustroje w łożysku europejskim nowego typu. Celem ostatecznym tego rodzaju procesu winno być stałe ulepszanie i doskonalenie demokracji i dążenie do zapewnienia wolności i ugruntowania pokoju.

Opisana wyżej rola Straży Praw w przyszłym ustroju Polski winna odegrać twórczą rolę - w szczególności w następujących przypadkach:

a) kontrola nad właściwym i pełnym stosowaniem prawa celem zapewnienia pełnej realizacji poszczególnych praw obywatelskich winna być powierzona też samemu pokrzywdzonemu. Dziś nie wystarcza już badanie zgodności ustaw zwykłych z Konstytucją tylko na wniosek jednego z organów państwowych, konieczne jest stworzenie możliwości skargi ze strony samego poszkodowanego.

Zasada ta została wprowadzona w życie w Republice Federalnej Niemiec. Federalny Trybunał Konstytucyjny, najwyższy organ sądowy w państwie, został od 1969 r. wyposażony w kompetencje do rozpatrywania skargi pokrzywdzonego obywatela na naruszenie przez państwo jednego z jego praw obywatelskich zagwarantowanych konstytucją. Jest to szczytowa forma i najwyższa gwarancja praworządności państwa, i - jako taka - jest wzorem godnym naśladowania, podobnie jak zasługuje na dokładne studia bogate i pouczające orzecznictwo niemieckiego Federalnego Trybunału Konstytucyjnego.

b) specjalną troską winna Polska i jej Straż Praw otoczyć prawa oskarżonego do niezawisłego i bezstronnego Sądu w publicznym postępowaniu (Art. 14 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych).

Nie jest w pełni niezawisły sąd i nie ma procesu fair, gdy sędziowie podlegają nadzorowi czynnika rządowego w sprawach ich awansów do wyższych instancji, czy

też przeniesienia do wyższej grupy uposażeniowej. Stąd tradycyjny wzór francuski - Ministra Sprawiedliwości z uprawnieniami nadzoru sądowego nad sędziami, przejęty przez Polskę po I wojnie światowej, nie wydaje się do pogodzenia z zasadą pełnej niezawisłości sądów.

Odpowiedniejszy jest system brytyjski z najwyższym sędzią a tym samym najwyższą instancją sądową - jakim jest przewodniczący Izby Lordów, którego funkcje mniej więcej odpowiadają funkcjom ministra sprawiedliwości na kontynencie europejskim. Sami Francuzi przyznają, że ich system posiada wady, gdyż jest zanadto obciążony funkcjami administracyjnymi prezesów sądów, francuska tzw. Wyższa Rada Sądownicza złożona z sędziów, posiada tylko funkcje wnioskodawcze⁵.

Sędziowie w Wielkiej Brytanii cieszą się, z uwagi na ich rzeczywistą niezawisłość, wysokim szacunkiem społeczeństwa, sądy tamtejsze posiadają wielki autorytet moralny. Dla Polski, spragnionej prawa i sądów z prawdziwego zdarzenia i o wysokim poziomie moralnym, najważniejszym byłoby utworzenie Urzędu Kanclerza Sprawiedliwości, którym winien być prawnik z kwalifikacjami sędziego, odpowiedzialny przed Sejmem. Sprawowałby on nadzór nad całym sądownictwem powszechnym, administracyjnym i wojskowym, nad adwokaturą i nad Strażą Praw i Trybunałem Konstytucyjnym, mógłby też stać na czele jednego z tych dwóch organów, jeśli nazwa Straży Praw została by nadana innemu organowi niż rząd.

c) podstawowe w polityce i najbardziej twórcze obywatelskie prawo do wolności słowa i swobodnego rozpowszechniania swych myśli i przekonań łącznie z prawem tworzenia stowarzyszeń i zwoływania zebrań, wymaga w dzisiejszym świecie pewnego uzupełnienia i dowartościowania.

W nowoczesnym, zorganizowanym społeczeństwie, konieczne jest stworzenie warunków pozwalających na zmobilizowanie większego zastępu ludzi do działalności społecznej i do lepszego wyzyskania twórczych sił społecznych w budowie państwa. Należałoby przejść od "formalnej demokracji" do "demokracji substancjonalnej, względnie funkcjonalnej", od formy do pełnej treści, od wolności zezwolonej do wolności pielęgnowanej, czyli od Praw Człowieka do jego obowiązków i do ludzkiego obyczaju, jednoczącego prawa i obowiązki. Od konkurencyjnych haseł partyjnych przejść trzeba do współdziałania i łączenia się. Formuła, że wolnością jest to, co nie narusza praw innych osób, ani porządku publicznego, już nie wystarcza.

Prądy te od dawna już dochodzą do głosu w publicystyce i nauce. Tezę tę - wśród wielu innych w niemieckiej literaturze prawniczej i prawnofilozoficznej - rozwinął, zmarły w 1989 r., prof. Dolf Sternberger, twórca teorii o tzw. *Verfassungspatriotismus*, czyli o patriotyzmie w odniesieniu do Konstytucji, a więc do demokratycznego ustroju państwowego. Poglądy jego streszczam w prostym i bardzo sumarycznym skrócie. Autorowi tej teorii chodziło o to, by swoją teorią zastąpić dawną tezę niemiecką o *Nationalstaat* czyli o państwie narodowym, gdyby kiedykolwiek w przyszłości miała ona się odrodzić. Ponieważ wyrządziła ona w przeszłości wiele szkody Polsce i innym sąsiadom Niemiec, należy z naszej strony odnotować z uznaniem powstanie teorii o patriotyzmie konstytucyjnym⁶.

Teoria ta ma zbliżyć jednostkę do formy i treści obywatelskiego życia w demokracji, do szukania kompromisów, do dotrzymywania umów, do działania w imię i na rzecz wspólnego interesu, a przede wszystkim do służenia idei wolności i pokoju. Po-

5 Maurice Dwerger: *Institutions Politiques et Droit Constitutionnel*, wyd. Presses Universitaires, Paris 1962, str. 511, 621; Roger Errera: *Les libertés à l'abandon*, wyd. Seuil, Paris 1975, str. 101 n.

6 Dolf Sternberger: *Verfassungspatriotismus*, wyd. Insel Verlag, Frankfurt 1990, str. 17 n., 133 n.

dobnie jak u Arystotelesa współczesny ustrój, z natury rzeczy, jest mieszaniną demokracji z oligarchią, a więc czynnikami uwzględniającymi wiedzę, fachowość, wykształcenie i kompetencję. Współczesna konstytucja winna być wyrazem "regulacji", a nie "władzy". Polityka oznacza więc też zawieranie umów, kompromisów, współpracy i porozumień. A ponieważ prowadzenie rozmów i rokowań jest wyrazem rezygnacji z przemocy i objawem kultury, przeto dopiero wtedy rozpoczyna się wszelka polityka. Stąd też w polityce międzynarodowej szukać należy porozumień ze społeczeństwami, wyznającymi te same poglądy, i z nimi dążyć do rozwinięcia wolności i budowy pokoju światowego.

Wydaje się, że zagadnienie powyższe wymaga w odbudowującej się Polsce prze-myślenia i stworzenia konstytucyjnych przesłanek do wprowadzenia więcej czynnika obywatelskiego, fachowego i zawodowego w życiu społecznym, poprzez daleko idącą rozbudowę samorządu terytorialnego na wszystkich szczeblach oraz zawodowego, o najszerszym zasięgu. Projekty ustaw winny być dyskutowane w różnych gremiach, przy czym należałoby ustalić przesłanki, w jakim trybie i przy jakim stopniu zapoznania się z nimi przez komisje Izby ustawodawczych winny być przedkładane tym izbom.

d) wreszcie ostatnią z najważniejszych funkcji Rządu (Straży Praw) "dozoru i egzekucji praw jednostki", o ogromnych możliwościach działania na arenie międzynarodowej i o pierwszorzędnym znaczeniu, jest obrona elementarnego obywatelskiego prawa człowieka do życia (Art. 6 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych). Pozornie formuła "prawa do życia" ma raczej wymowę symbolu, w rzeczywistości jednak kryje się za nią konkretna treść na pograniczu igrania z ogniem.

Mam na myśli obronę ludzkiego i obywatelskiego prawa do życia przed groźbą i niebezpieczeństwem współczesnej wojny, grożącej totalnym zniszczeniem i zagładą.

Niemal pół wieku po zakończeniu kataklizmu II wojny światowej ostatnie tragedie Iraku i Kuwejtu przypomniały światu, jak aktualna w każdej chwili może stać się straszna groźba śmierci.

Zasadnicze pytanie z zakresu tej problematyki brzmi następująco: czy - dozwolona przez Kartę ONZ - wojna defensywna może być, w świetle rozwoju broni masowego zniszczenia, w dalszym ciągu dozwolona, a jeżeli nie, to co należy uczynić, by uniemożliwić w przyszłości szalonemu terroryście u władzy podpalenie świata?

Niestety, taki przedmiot wiedzy humanistycznej jak prawo narodów, nie osiągnął tempa rozwoju nauk ścisłych. Mimo to, należy przedsięwziąć wszystkie możliwe kroki dla dalszego rozwoju myśli prawniczej, w kierunku zakazu wszelkiej wojny. W szczególności należy dążyć do:

- dalszego ograniczenia suwerenności państw w celu powiększenia ram kompetencji Międzynarodowego Trybunału w Hadze,
- powiększenia tych kompetencji przez danie Trybunałowi możliwości wydawania przy podjęciu wojny natychmiastowego orzeczenia, kto jest agresorem,
- obowiązkowego poddania wszystkich państw świata kompetencji Trybunału,
- zakazu produkcji i eksportu szeregu broni i ograniczenia przygotowań zbrojnych jedynie do możliwości działań obronnych.

Jest to chyba minimum, do jakiego należy dążyć. Konstytucja nasza winna zawierać przepis o dążeniu Polski do światowego pokoju i jego zabezpieczenia oraz o zobowiązaniu Rządu (Straży Praw) do podjęcia konkretnych kroków w tym kierunku jako środka gwarantującego elementarne obywatelskie prawo do życia.

Gdyby polska myśl polityczna mogła wnieść trwały wkład do tego rodzaju dzieła, okazalibyśmy się godnymi następcami twórców Konstytucji 3 Maja, a Polska stałaby się raz jeszcze natchnieniem i sumieniem świata.

Spojrzeniem z Emigracji na Konstytucję 3 Maja nakreśliłem powyżej wizję koncepcji politycznych na dziś i na jutro, jakie wynikają z założeń Konstytucji i jej rozwinięcia, przy uwzględnieniu rozwoju idei prawno-politycznych w ciągu ostatnich 200 lat oraz dzisiejszego położenia Europy i świata.

Przeniesienie doświadczeń z krajów osiedlenia na głębię ojczystą to też jest służba i obowiązek wobec Polski, jaki Emigracja uważała, z potrzeby serca, wypełniać.

Zadanie rozwinięcia idei Konstytucji 3 Maja w świetle obecnego stanu prawa i pojęć polityczno-prawnych jest ułatwione dzięki znakomitym i nowoczesnym sformułowaniom Konstytucji. Czuć w nim owoc literatury Rousseau i Monteskiusza. Podziwiać można wysoki poziom intelektualny i stopień przemyślenia poszczególnych tez.

Podziwiać należy znakomitość wywodów Kołłątaja: np. na początku rozprawy "O ustanowieniu i upadku Konstytucji 3 Maja" pisze on:

"Każdy naród jest wolny i niepodległy. Sam jest panem stanowić sobie formę rządu, jaka mu się najlepiej zdaje".

Sformułowanie to pokrywa się niemal dosłownie z treścią Art. 1 obu międzynarodowych paktów, Praw Człowieka ONZ z roku 1966, uchwalonych 175 lat później od czasu prac Kołłątaja nad Konstytucją. Jest ono wyrazem klasycznie jasnego i nowoczesnego stylu myślenia. Innym razem Kołłątaj pisze, że są pewne normy, pewne prawa naturalne, których w ogóle zmieniać nie można, a więc rola państwa jest tu jedynie deklaratywna, a nie konstytutywna⁷.

Wielkość Konstytucji 3 Maja obliguje nas wszystkich do pracy nad dopomożeniem Polsce do podniesienia się z obecnego stanu. Pragnieniem Emigracji jest przyczynienie się do wzrostu dobrobytu w Polsce, a przede wszystkim do przeszczepienia zachodniego modelu pełni praw obywatelskich i ich gwarancji na grunt polski. Jeżeli nasz przyszły ustrój państwowy maksymalnie rozwinię pieczę i straż nad prawami obywatelskimi, wówczas Polska wybiję się na Niepodległość, osiągnie to najważniejsze dobro gwarantujące byt naszej państwowości.

Niech mi wolno będzie zamknąć spojrzenie z Emigracji cytatem już wspomnianego przeze mnie Rowmunda Piłsudskiego, jednego z najwybitniejszych emigrantów i pisarzy politycznych po II wojnie światowej:

"[...] warunki geopolityczne stawiają Polskę w każdej epoce wobec konieczności szukania zabezpieczenia swojego niezależnego bytu w związkach z innymi narodami, znajdującymi się w podobnym położeniu geopolitycznym. Partnerzy, zasięg geograficzny i formy organizacyjne tych powiązań mogą się zmieniać na przestrzeni historii, natomiast sama zasada, że niezależność Polski wymaga przynależenia do szerszego systemu wolnych narodów ma wartość stałą i dlatego, gdy jeden system staje się przestarzały, musi ona budować inny. Można powiedzieć, że jest to niezmienny postulat polskiej racji stanu... Nie zrobiła tego w okresie międzywojennym i po raz drugi straciła niepodległość."

I w dalszym ciągu:

"[...] przede wszystkim jakość człowieka w Polsce stanowi ostateczną gwarancję trwałości istnienia i rozwoju narodu polskiego. Ta jakość będzie tym wyższa, im bardziej ustrój państwowy będzie zabezpieczał wszystkim obywatelom równość szans ży-

7 B. Leśnodorski: *Dzieło Sejmu Czteroletniego*. Wrocław 1951, str. 237, 368.

ciowych i warunki dla podnoszenia ich poziomu intelektualnego i materialnego oraz ich wyrobienia obywatelskiego. Takim ustrojem jest ustrój demokratyczny oparty na zasadach wolności politycznej i sprawiedliwości społecznej. Stąd ugruntowanie takiego ustroju w Polsce jest drugim podstawowym warunkiem polskiej racji stanu"⁸.

Słowa te były pisane w roku 1985. Autor zdawał sobie sprawę, że wtedy nie było jeszcze możliwości ich realizacji. Nie dożył tej chwili.

Pozostało po nim jednak słowo, które jest potęgą zwłaszcza gdy pochodzi z tego samego źródła co Konstytucja 3 Maja.

Emigracja Polska wierzy głęboko, że Naród Polski ma dosyć siły, by zrealizować postulat polskiej racji stanu i by słowo zamieniło się w czyn.

8 TRYBUNA op.cit. str. 36/37.